

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich poczcie cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki. Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela 20 maja 1888

AJENCYJE KURJERA POZNAŃSKIEGO:

E. Jechmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymbdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — H. Hasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymbdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystych świąt Zełstania św. Ducha „Kuryer“ wyjdzie dopiero we wtorek.

Poznań, 19 maja.

(Z senatu francuzkiego. — Zajęcie w Avricourt. — W sprawie katastrofy w tyburynskim forcie. — List Biskupa irlandzkiego do Ojca św. — Z Izby angielskiej. — Otwarcie wystawy w Kopenhadze. — Wiadomości z Wiednia, Zofii i Białogrodu.)

W dniu dzisiejszym odbieramy bardzo szczerze wiadomości polityczne z zagranicy. Z Francji nadeszły jedynie tylko telegram o czwartkowych wyjątkowych obradach senatu, w których na nowo podjęto sprawę nowej ustawy poborowej, a nasamprzód zatrudniano się paragrafami dotyczącymi się uwolnienia od służby wojskowej. Senat 195 głosami przeciw 87 zachował zasadę uwolnienia od wojska wychowawców seminarjów duchownych, jako też i tych — którzy chcą oddać się karierze nauczycielskiej. — Pisma niemieckie żywo się zajmują epizodcznym zajściem na pogranicznej stacji francuzkiej Igney-Avricourt. W ostatni czwartek chciał przez stację tę przejechać pociąg niemiecki, zecer drukarski, p. Littauer. Na zapytanie władz francuzkich, dokąd i w jakim celu się udaje — miał odpowiedzieć, że zamierza zwiedzić targ w Chalons sur Marne. Wskutek tego wzbronił mu francuzki komisarz policyjny przejazdu przez francuzką granicę — ponieważ p. Littauer nie posiadał piśmiennego upoważnienia do tego, jakie winni mieć zagraniczni wędrowni handlarze. W taki sposób przedstawia zajęcie to świąty telegram z biura Hawasa, dodając zarazem, że prefekt departamentu „Meurthe et Moselle“ powiadomiony o niem został i udzielił p. Littauerowi wreszcie owego upoważnienia do przejazdu przez granicę. — Prasa berlińska rozpisując się o tym wydarzeniu kładzie nacisk na to, że sposób, w jaki je przedstawia agencja Hawasa, różni się bardzo od redakcyjnego protokołu spisano przez niemieckie władze graniczne.

Z Rzymu odbieramy nasamprzód depeszę w sprawie owej niedawnej katastrofy we forcie tyburynskim, wskutek której szwank poniósł także i włoski następcą tronu. Sledztwo zarządzone wykaże, że wina wypadku ciąży na pułkowniku Bonadicti, który popełnił wielką nieostrożność zarządzając w obecności księcia tego rodzaju niebezpieczne próby, których wyższe władze jeszcze nie aprobowały. Wskutek tego przedłożył minister wojny królowi Humbertowi dekret, mocą którego pułkownik wykreślony miał zostać ze służby czynnej; król dekretu tego przeciw nie podpisał, ze względu na długoletnią a wzorową służbę wojskową pułkownika.

Generał San Marzano w dniu wczorajszym rano powrócił z Masowy do Rzymu.

Do Watykanu nadeszło ostatnimi dniami wspólne pismo Biskupów irlandzkich; dziękują oni za nadesłany im Papieżki reskrypt i wyrażają zarazem wdzięczność swą za to, co wynika z kilku kroków reskryptu — t. j. że Ojciec św. zobowiązał wyrażną różnicę między kwestją narodową a kwestją czysto religijną, moralną. Biskupi zaznaczają, że Papież w żadnym razie nie chciał się zwrócić przeciw ruchowi narodowej ligi — ale jedynie tylko przeciw sprawcom pewnych ogólnych wykroczeń.

Angielska Izba gmin w czwartek wieczorem obradowała nad budżetem rozchodów. Z okazji debat nad zewnętrzną polityką rządu oświadczył sekretarz stanu p. Fergusson raz jeszcze stanowczo, że rząd angielski nie przyjął na siebie względem żadnego z mocarstw jakiegokolwiek zobowiązania do pozytywnej, materialnej akcji wojennej. Pan Fergusson zauważył przeciw równocześnie, że nie byłoby to praktycznym i rozsądnym ze strony rządu, gdyby z góry miał solennie obiecać Izbie, że pod żadnym warunkiem nie wnięszą się do wypadków i akcji międzynarodowych, bo Anglia przeciw na wszelkie strony dbać musi o żywotnie swe interesa. Nadmierne pretensje, jakie sobie rości Portugalia do terytorjum środkowej Afryki, nigdy nie zostaną uznane przez Anglię, która nie może się na to zgodzić, aby Portugalia zamykała jej trakt handlowy do serca Afryki i wolne przejście aż do rzeki Zambese. Zresztą Anglia uznaje i szanuje prawa Portugalia do poboru cła wchodowego od towarów importowanych na terytorya portugalskie.

W dniu wczorajszym zatwierdziła Izba drugie czytanie noweli prawnej do ustawy o odpowiedzialności — a następnie odroczyła posiedzenie swe aż do dnia 31 maja.

W dniu wczorajszym, o godzinie pierwszej w południe, otwartą została w Kopenhadze skandynawska wystawa przemysłu i sztuki, w obecności samego króla, a przy napływie niezmiernego mnóstwa publiczności. Mowę uroczystą wygłosił dawniejszy duński prezydent ministrów, hr. Friesenborg. Wyrzcił on wdzięczność Danii w obec państw i rządów zagranicznych, które chętnie przyjęły zaproszenie do współdziałania we wystawie i położył nacisk na to, że Dania mimo szczerpnych swych terytoryalnych rozmiarów posiada przecież nieposlednie siły żywotne, jeżeli zdolną jest dokonać dzieła tak poważnego. Dalej wykazywał hr. Friesenborg, że r. 1888 jest dla Danii rokiem prawdziwie jubileuszowym z różnych względów. Sto lat ubiegło od zniesienia poddaństwa — 50 lat od założenia bogatego w owoce Stowarzyszenia przemysłowego — 25 lat zaś od chwili wstąpienia na tron Krystyna IX. — Król w odpowiedzi na mowę tę oświadczył, że w obec współdziałania państw skandynawskich i poparcia ze strony mocarstw europejskich, jak najlepiej wrożyż może o rezultatach i korzyściach wystawy dla ojczyzny duńskiej. O wół do trzeciej porotwierano wszystkie drzwi pojedynczych oddziałów wystawy i wprowadzono w ruch wszystkie maszyny. — Komitet wystawy w dniu 28 maja wyda wspaniałą ucztę dla zagranicznych komisarzy wystawy.

Z Wiednia odbieramy doniesienie o wizycie, jaką w czwartek po południu złożył cesarz Franciszek Józef przybyłemu bawarskiemu rejentowi, księciu Luitpoldowi.

Książę Ferdynand w czwartek wieczorem o godzinie 6 powrócił do Zofii z dwutygodniowej swej podróży po kraju. Ministrowie i wyżsi wojskowi wyruszyli na spotkanie księcia na znaczną odległość od stolicy, w której go następnie powitał Biskup na czele duchowieństwa i burmistrz miasta.

Depesza z Białogrodu donosi, że wczoraj w południe około pierwszej godziny przejechał tamtędy pierwszy pociąg nowo otwartej kolei do Niczu i Saloniki. W materji tej pismo nasze wczoraj dało obszerniejsze sprawozdanie w osobnym artykule.

Wiece.

W Dąbskich Górkach, w powiecie szubińskim, w niedzielę, dnia 27 maja o godz. 4 po południu.

Pogrzeb

ś. p. ks. kanonika Jana Korytkowskiego.

Sto trzydziestu duchownych zasiadło wczoraj w presbyterjum wspaniałej katedry gnieźnieńskiej, aby odśpiewać wigilie przy zwłokach nieodżałowanej pamięci Biskupa-Nomina. Mszą św. odprawił Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup dr. Likowski w asystencyi archipresbytera ks. dr. Warmińskiego, poczem na ambonę wstąpił ksiądz dr. Kantecki, penitencjarz tumski, a wzięwszy sobie za motto „O mieczu pański, dopóki się nie uspokoisz? Wniądź w pochwy Twoje, a ochłodź się i umilknij“ — temi słowy mniej więcej we wstępie scharakteryzował obecne położenie nasze: Tak wołał prorok Pański, Jeremiasz, patrząc łzawemi oczyma na spustoszenie ojczystego kraju, na srogi upadek Jeruzolimy, na zniszczenie świątyni przez wojska Chaldejczyków, na rozproszone kapłany i książęta ludu swego, ścigane po górach, a pościżeni ich szybsze od orłów powietrznych.

Tak i nam zawołać trzeba do Pana: O mieczu Pański, dopóki się nie uspokoisz?

Wniądź w pochwy Twoje, a ochłodź się i umilknij!

bo ręka Pańska nas dotknęła, miecz mściwego aż sprawiedliwego Pana na karkach naszych, i nie masz wytchnienia w boleściach utraień naszych.

„Wyciągnął łuk swój jako nieprzy-

jacieli, — wzmoził prawicę swoją jako sprzeciwnik, — i pobił wszystko, co było pięknego, na wejście w namiotciech córki syońskiej, wylał jako ogień rozgniewanie swoje.“ (Treny II. 4.)

Tak, Żalobni Słuchacze, pobił wszystko, co było piękne, na wejście w namiotciech córki syońskiej, zabrał nam wodze i hetmany nasze, co świecili blaskiem bohaterstwa i mądrości swojej, wziął nam łub rozproszył po świecie tych, co w zaciszu klasztornej ustronia wznosili do Boga dlonie swoje, wołając w zaraniu i o zmroku: Przebac, o Panie, przebac ludowi Twemu! — zabrał mężę czynu i rady, mężę światła i uczone, co przed narodem niesli oświaty pochodnią — a „zostawił nie-dobitki i zbierci, kmiecie i oracze, ludzie ubogie i ostatek popólstwa.“ (Jeremiasz 52 r.)

„O mieczu Pański, dopóki się nie uspokoisz?“ — tak i nam wołać przychodzi wobec tej trumny, kryjącej śmiertelne szczątki znakomitego Dostojnika Kościoła, nad którą widzimy Najprzewielebniejszego ks. Biskupa sufragana z dostojnym senatem obu archidiecezyi naszych, kapłanów szereg długi, przedniejszych mężów narodu zastęp liczny i ludu wiernego tłum nieprzejrzany.

Zabrał nam go Pan Bóg w sile wieku i w pełni lat, rojujących długie jeszcze życie — powalił go jako nie-strudzonego robotnika na drugim półstaju, mniemającego, iż daleko jeszcze do zachodu — a zajętego w całej gorliwości robotą swoją, — i przyłączył go w niebieskich przybytkach do tego wszystkiego „co było piękne na wejście w namiotciech córki syońskiej“ — a co nam w niezbędnych wyrokach zabrał Pan w zapalczywości gniewu swego.

Jaśniał niegdyś w narodzie naszym hetman i wódz nieprzemierzony, Turków i Szwedów pogromca, sławny Stefan Czarniecki, co to wyrósł „nie z soli ani z roli, — ale z tego co go boli,“ a któremu hetmańska buława dopiero wtedy dostała się w udziale, gdy steryny pracą i laty, okryty ranami w usłudze Rzeczypospolitej poniesionemi, kładł się do trumny, aby stanąć przed Sędzią Wszechświata — i w tej trumnie włożono mu onę hetmańską buławę.

Tak i ten tutaj ś. p. ksiądz Jan Korytkowski pod koniec żywota dopiero, za prace i trudy za zasługi położone wobec archidiecezyi naszej pod trzema Arcybiskupami, za każdą więzienną i wygnanie, które poniósł, zaszczycony został w hierarchii kościelnej dostojnictwem, a to infułą tytularnego Biskupa Hermopolitańskiego i Sufragana gnieźnieńskiego która, acz nie pójdzie, z nim do trumny, będzie jednakże dowodem uznania jego zdolności, jego pracy i zasług, jakimi uwieńczył bieg żywota, i mógł powtórzyć o sobie słowa Apostoła narodów mówiąc:

„Wiarym dochował, biegiem dokonał — a z resztą zachowana mi jest korona chwały, którą mi w on dzień odda sprawiedliwy Sędzia.“

Przedstawimy następnie w krótkich, ale treściwych słowach naśladowania godny żywot Zmarłego, kładąc główny nacisk na jego szlachetną pracę około ludu i wynosząc go jako wzór kapłana-obywatela,

uzyskawszy — mówił kaznodzieja — probostwo w Trzciniocy, dekanacie kępińskim, oddał się z zapałem pracy nad ludem wiejskim, jakby przeczuwając, że w tę stronę trzeba będzie zwrócić usiłowania, w tym kierunku wszystkie siły wyżyć. Jak konstytucya 3-go maja przypuściła lud wiejski do zaszczytu współobywatelstwa, którego mu przez wieki całe odmawiano, — jak Kościuszek powołał chłopskie siermiegi

do obrony walących się okopów Ojczyzny, — co mistrz Matejko tak znakomicie przedstawił i uwydatnił w ostatnim utworze swego niezrównanego pędzla — tak i nam, Mili Bracia w Chrystusie i kapłaństwie, krzyż Pański zatknąć przedewszystkiem potrzeba na polach i łanach wiejskich zagród i na niwie sero polskiego chłopca siac ziarno zdrowej nauki religijnej, narodowej i społecznej, nie ustawać w pracy około tego ludu i zastawiać go piersiami swemi od tej szerokiej strugi zepsucia, która nań z różnych stron się wali pod formą wyższej oświaty, lepszej „kultury.“ Niech nam w tej mierze wzorem i przykładem będzie śp. ks. Jan Korytkowski, który gorącym sercem pokochał lud polski, był mu ojcem często, surowym, ale kochającym, gotowym wszystko dla niego poświęcić. Świadkami uznania jego pracy na parafii są liczne tutaj około jego trumny zgromadzeni współbracia w kapłaństwie, którzy patrzeli na jego usiłowania, i którzy przybyli tutaj oddać hold pośmiertny jego szlachetnemu sercu, jego wielkiemu umysłowi.

Pracując jako pasterz w konfesyonalu i na ambonie, nie zapominał o wielkości powołania kapłana jako obywatela, brał udział we wszystkich ważniejszych sprawach publicznych i nigdy nie brakło jego rady ani jego czynu tam, gdzie go było potrzeba. Pamiętał, że jest przewodnikiem ludu, że jest z ludu wzięty i dla ludu postanowiony, i że jak z jednej strony wznosić się ma z ludem swym ku niebiosom po drabinie modlitwy, tak za przykładem Aniołów wstępujących i zstępujących po drabinie Jakubowej, winien zstępować na ten padół nędzy ludzkiej i prowadzić lud swój przez zdradne manowce i wadoły doczesnych spraw, zajęć i interesów.

Wiadomo, jakie ofiary przyszło ponosić zacnemu naszemu duchowieństwu w czasie długiej walki kościelno-politycznej. Jakie stanowisko umiał sobie w tej walce zdobyć nieśmiertelnej pamięci Zmarły, o tém świadczą następujące słowa żałobnego mówcy:

Cześć Ci, Dzielnny Sermierzu za prawdy Wiary naszej świętej, — cześć Ci dzielnny Obrońco Kościoła! Zaszczytne były one więzy, któreś dźwigał dla Chrystusa, czy to za to, żeś jako pisarz ludowy wykazywał słusność Twoich na bliźnierskie kacerstwo poglądów — czy też za to, żeś Sede archiepiscopali impedita w silne dlonie ujął ster rządów naszej archidiecezyi.

Płomień pogryzie malowane dzieje, Skarby mieczowi rozkradną złodzieje, Lecz pieśń żyć będzie....

mówi nasz wieszcz narodowy. Tak też w pamięci ludu żyć będzie ta walka bezbronnym przeciw potężnej przewadze, a pomiędzy pierwszymi, co stali na czele walczących szeregów, żyć będziesz Ty, czcigodny nasz i dostojny Wodzu w kulturowych zapasach.

Zasługi naukowe tak przedstawił mówca: Następujące lat 10 żywota śp. ks. Jana Korytkowskiego poświęcone są cichęj, skromnej, a wytrwałej, niezmordowanej pracy autorskiej i wewnętrznym sprawom metropolitalnego Kościoła.

Zamianowany kustoszem kapitulnego archiwum i bibliotekarzem katedralnym, poznał od razu okiem znawcy, jakie nieocenione skarby kryją się w tych zapyłonych księgach, i jakie niezrównane bogactwa nieznanych materiałów do dziejów Kościoła polskiego i do świeckich dziejów naszej Ojczyzny kryją się pośród kartach, co aż po on czas walały się po półkach kapitulnego archiwum. Z niezmordowaną pracowitością zabrał się najprzód do uporządkowania biblioteki, a następnie do ułożenia archiwum kapitulnego, którego nikt lepiej od niego nie znał.

Z istic benedyktyńską pilnością odcyfrował najstarsze dokumenta, wyzykszał wszystek materiał, przewertował tysiące listów i zapisków kapitulnych, a owocem tej olbrzymiej pracy są dwa wielkiej wartości dzieła, 1) Pralaci i Kanonicy Prześwieństw Metropolii gnieźnieńskiej, którego druk w 4 tomach ukończony został w r. 1884 i 2) obecnie pod prasę się znajdujące czterotomowe dzieło p. t. Arcybiskupi gnieźnieńscy, Metropolici i Prymasowie Polski, których obecnie wychodzi z pod prasy tom drugi. Jako rzeźbiarz z twardego glazu ręką mistrza wykuwa wdzięczne postacie i z pomroki dziejów otwarza dla potomności mężne przodków wizerunki, tak ś. p. ks. Korytkowski ze starych zapisków kapitulnych, z pergaminowych bul i z kamiennych pomników odtworzył przeszło 1300 postaci Kanoników, Pralatów, Biskupów i Arcybiskupów tej Metropolii naszej, ożywił jęj podziemne grobowce, technął życie w te posągi i marmury, tak że dziś żywi stawają i chodzą pośród nas oni Radzymowie, Świnkowie, Kietlicze, Trąby, Oleśnicy, Jagiellończykowie, Łascy, Krzyccy, Karnkowscy, Lubieńscy itd. itd.

Dzielnymi temi, odznaczającymi się głęboką nauką, bogactwem materiału historycznego, po dziś dzień nieznanego, zdobył sobie sobie ś. p. ks. Jan Korytkowski zasłużone uznanie w świecie uczonym, a najpoważniejsza nasza instytucja naukowa, alma Mater Jagellonica pragnąc uczcić pracę i zasługi, zamianowała nieboszczyka honorowym doktorem św. teologii, Akademia zaś Umiejętności zamianowała go swym członkiem korespondentem.

Gorliwe jego zachody około dobra kapituły i kościoła katedralnego przedstawiał mówca w osobnym ustępie:

W tymże czasie oddał ks. Korytkowski niezmiernie usługi kościołowi metropolitalnemu nadzwyczaj cennymi i gruntownymi pracami swemi, czy to windykując ochronce gnieźnieńskiej, założonej pod protekcją Prześwieństwa Kapituły, charakter katolicki, czy też wystarawszy się u Stolicy apostołskiej o redukcya mszy św., anniwersarzów i różnych oficjów w archikatedrze odprawiać się mających, — które to oficja po zagrabieniu lub rozproszeniu fundacyi i legatów dla zmniejszonej liczby kleru nadzwyczaj były uciążliwe, — czy też ratując swą zapobiegliwością przy różnych albuacjach znaczne kapitały dla naszej archikatedry, która w osobie zmarłego traci najdzielniejszą swą podporę i najlepszego praw swoich obrońcę.

Następnie przeszedł mówca do skreślenia zasług Nieboszczyka jako Oficjała wielkiej archidiecezyi i napiętnował w odpowiedni sposób tych, co Zmarłego w ostatnich chwilach jego życia przedstawiali jako „chciwego władzy hierarchię i nepotyście.“

Niezwykłe wrażenie sprawił na słuchaczach końcowy ustęp mowy żałobnego kaznodziei, który tutaj pozwalamy sobie przytoczyć w dostownem brzmieniu:

I oto mili w Chrystusie Bracia w krótkich a niendulnych słowach przedstawiony żywot kapłana i dostojnika Kościoła, który przez lat blisko 40 służył Panu Bogu i Ojczyźnie, Kościołowi i krajowi, — kapłana, kochającego całą duszą służbę bożą, której się poświęcił, oddanego całkiem pracy i poświęcającego się bezwzględnie dla hasła, które wywiesił na swym sztandarze — a tém hasłem było: służyć!

Służyć Bogu, jako Stwórca i Panu wszechświata,

Służyć Kościołowi, który zastępca jest Boga na ziemi,

Służyć Ojczyźnie, która wszystkie



wszystkich miłości w sobie jednę zawiera,  
Służyć bliźniemu, bo tak nam Chrystus Pan nakazał mówić: „a toby twierdził, że Boga miłuje a bliźniego swego by miął w nienawiści — kłamcą jest.“  
Śródkiem tej służby była praca na chwałę Boga, na użytek Kościoła, na chwałę Ojczyzny, na korzyść bliźniego.

Za tę pracę, przy której sily starzał, zdrowie stracił, a śmierć sobie przyspieszył — bo już na łóżu cierpienie powalony, do tej pracy się zrywał, — za to poświęcenie dla wszystkich, których umiłował, niechaj mu Pan Bóg miłosierny, któremu w ostatnich chorobach kilkakrotnie się usprawiedliwił, i Ciałem Jego Przenajświętszym na drogę wieczności się zasiał, — dać raczy odpoczynek wieczny i niechaj nad nim roztoczy się światłości wiekiściej promienie.

Nad świętym miastem Jerozolimą spełniły się wyroki Boże i w gruzach legła świątynia, rozwalono pałac królewski, znikł majestat purpury, w proch rozsypały się domy książąt ludu izraelskiego. Co miało silne dłonie i mocne ramiona, to zapędzono w służbę obcych panów, a tylko stary, nieświadomy i niemowlęta łkanem dawały znaki życia. Na gruzach pańskich ołtarzy wylły szakale, gnęździły się ropuchy, a nad wszystkim unosił się posępny, mroczny, dławiący duch niewoli.

I ścisnęło się serce proroka Pańskiego na widok tego, co się stało w kolo niego z potężnego niegdyś miasta, z księżny powiatów i pani narodów.

W tsm obok spalanej sykomy ujrzał zieleniącą się latoróżkę odrodzenia, i podniosła się dusza jego i zaczął dziękować Panu i wielbił majestat Jego, bo nie zwątpiło jeszcze serce jego, bo go pocieszył widok zielonej latoróżki, wyrastającej z pnia spalanej sykomy.

O mieczu Pański dopokąd się nie uspokoiś? Pozwól nam wytychając na chwilę pod ciężarem dnia i upalenia, niech się obok spalonych gałęzi tej sykomy naszej zazieleni latoróżka pracy, jaką się ten drogi sercom naszym Zmarły przez całe życie odznaczał — a podniesie się dusza nasza i przestanie wątpić serce nasze na widok tych listków nadziei, zwiastujących bliski dzień zmiłowania Pańskiego. Amen.

Po odprawieniu ostatnich modłów przeniśli kapłani zwłoki na barkach swoich do kaplicy Gembickich, gdzie je w grobach złożono.

## Germanizacya.

Z Kujaw, 18 maja.

W dniu 18 b. m. przybył do urzędu.

# VETO!

POWIEŚĆ  
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 115.)

O tężej samą porze, w sąsiedztwie, w gospodzie Długoszewskiego „pod Gsiorkiem“, deliberowała hucznie szlachta, mając już rozjeżdżać się po sejmie do domów. Tu też wstał na szklanke wina pan Chorąży Dziembowski, który po swęj rozmowie z O. Polikarphem pokrzepienia potrzebował, i niespodziewanie spotkał się oko w oko z p. Rymśzą.

Dawny Lisowczyk od razu go wchodzącego zoczył i natychmiast pospieszył ku niemu.

— Przedziej byłym się Lisowskiego zmartwychwstałego spodziewał był ujrzyć — zawołał — jak was tutaj, Mości Chorążcy. A cóż to was do tej stołecznej Sodomu sprowadza?

— Różne sprawy — odrzekł Dziembowski dość chmurnie, nie bardzo rad, że mu gadaliwy szlachcic medycyca jego przerwie — ale zkądże waść tutaj?

— Ja — odrzekł Rymśza — z panem Sołtubem przybyłem, który jest posłem na teraz upitkiem; ano, śmierć Króla Jegomości dłużej nas zatrzymała, i oto siedzę tu a słucham tego krzyku, że mało mi uszy nie pękna.

W istocie tóż wrzawa była nie do opisania. Cała izba gospodnia była za-

ka stanu cywilnego w Strzelnie gospodarz P. z C., aby u niego zapisać swego nowonarodzonego syna, któremu dał imię Cyryla Metodęgo. Urzędnik ten nie przyjął imienia, opierając się na tsm, że imienia tego nie ma w jego kalendarzu (nb. rzeczony urzędnik jest protestantem). Gospodarz ów udał się tedy do pewnego obywatela miejskiego, a pożyczony sobie od niego kalendarz, przyniósł go do urzędu stanu cywilnego i pokazał tu imię to w katolickim kalendarzu zapisane. Urzędnik odrzuciwszy kalendarz szorstko na bok, oświadczył owemu gospodarzowi, że on swemu dziecku niemieckie imię dać musi, bo takie jest rozporządzenie rencyi.

Szanowna Redakcyo raczy wyjaśnić, czy do takich wymagań ma urzędnik prawo, boć przecie zdawać się powinno, że każdemu ojcu wolno dziecku swemu dać jakie imię, jakie się jemu, a nie urzędnikowi podoba; przypominam tylko imiona z ery kulturkampfu: Siedania, Falkia i t. d., które figurują po księgach metrycznych stanu cywilnego, a przeciw którym nie stawiono żadnej opozycji. Zresztą imiona Cyryla i Metodęgo są imionami osób, które Kościół święty uznął i które my katolicy jako świętych czymy i wielbimy, która to cześć tak mszałem jako i brewiarzem rzymskim jest objęta. Czyżby katolicy mieli być zmuszani do wadawania dzieciom swoim imion Hansów, Bertoldów, Gottliebów albo tym podobnych?

*Przypisek Redakcyi.* Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że urzędnik stanu cywilnego ma obowiązek zapisania takich imion, jakie mu podyktują ojecie. Mamy nadzieję, że ów ojciec nie dał się zbici z tropu złym humorem pana urzędnika, lecz na prawnej drodze poszukiwał sobie satysfakcyi.

„Piędziesięciu nauczycieli westfalskich — jak piszą z Paderbornu do „Wielkopolanina“, wyprawiają do W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich władze rencyjne obwodu mindeskiego, i już dnia 1 czerwca r. b. mają panowie ci objąć przeznaczony posady nauczycielskie. — „Prawie wszyscy ci nauczyciele są bardzo młodzi — pisze dalej korespondent — wielu z nich dopiero przed rokimi lub dwoma poskładali egzamina, i dotąd w kraju rodzinnym nie byli uzyskali posady. Jeden z nich, osobisty mój znajomy, odebrał wiadomość, że wyznaczono mu posadę w Prusiech Zachodnich. Pospieszył tedy osobiście do król. rencyi w Minden z prośbą uniozoną, żeby go pozostawiono w Westfalii, lecz tyle tylko wykotał, że go przeniosą nieco bliżej kraju rodzinnego, do obwodu rencyi poznańskiej. Nauczyciele w nasze strony wyprawiani, są — o ile ich znam lub o nich słyszałem — wszyscy wiary katolickiej, lecz oczywiście zupełnie im obcy nasz język. Jadą więc bardzo niechętnie, ale co mają robić? Tu nie dostaną miejsca. W jakich wsiach lub miastach mają objąć obowiązki nauczycielskie, tego dotąd sami nie wiedzą. Doniesiono im tylko, do którego obwodu rencyjnego każdy z nich jest przeznaczony. Powiedziono im także: „etwas polnisch müsst ihr lernem.“ Podróż będą mieli bezpłatną i 300 marek rocznego dodatku do pensyi.“

## Protestantyzacyjne zakusy.

Z Nizin kwidzińskich piszą do „Pielgrzyma“, co następuje:

„Było to w przeszłej jesieni, kiedy nauczyciel ewangelicki w Dużej Pastwie

pełniona, bo oprócz sejmikującej szlachty mnóstwo tam zeszło się dnia tego dworzani i sług rozmaitych panów. Dzbany wina i miodu coraz częściej wypróbnieć się poczęły a przeto i usta rozwiływały się coraz swobodniej, że już wszyscy na raz krzyczeli, wzajemnie siebie zrozumieć nie mogąc.

Z trudnością Rymśza wynalazł dogodniejsze miejsce dla Chorążego i sam przy nim usiadłszy, napróźnie chciał rozmowę prowadzić, bo niustająca wrzawa tłumiła głos w piersi.

Właśnie teraz otęły, wielki szlachcic, chcąc koniecznie dostać się do głosu, aż na stół się wydzignął:

— Mości panowie! — z całego gardła krzyczał — rozumiem i stanowczo konkluduję, jako zdradca ten jest, *traitor patriae*, który Władysława Królem polskim mieć chce!

— A to dla czego? — zapytało kilka głosów.

— Dla czego? — wrzasnął szlachcic — chcacie wiedzieć dla czego? Otóż powiem wam, mości panowie, chociaż winienym być rzeczyć zamilknąć i dziwić się jeno waszję nieświadomości.

— To dziw się waćpan — przerwał głos z tłumu — i milcz!

— Wolnemu szlachcicowi głosu nikt odebrać nie może! — odkrzyknął jeszcze donośniej szlachcic, — więc mówić będę, a raczej zapytam was, mości panowie, żali nie wiecie, jako Władysław Nowinkami heretyckimi zarażony, rzadko do świątyni Bożej zaglądał, postów nie odprawuje, stanu duchownego nie czi, a zamiast coby miał, jak świątobliwy Rodzic jego, Mszy św. publicznie co rana

p, Busse nakłaniał dzieci katolickie do obecności podczas wykładu religii ewangelickiej. Do owęj szkoły uczęszcza razem 108 dzieci, 66 katolickich a 42 ewangelickich. Ale nikt się nie uskarżył na takie postępowanie pana nauczyciela względem dzieci katolickich, boś tu lud robczy tylko, czysto katolicki i polski, obywateli znajduje się po wioskach najwyżej jednego lub dwóch katolików, więc sobie i pan nauczyciel zauważał, że z onemi dziećmi może sobie dowolnie postępować a nikt się nie odważył naprzeciw tego protestować, bo nie było też żadnego głosnego uzalania, kiedy przed kilku laty zaprowadzono do nauki religii katolickiej język niemiecki, choć dzieci katolickie są wszystkie polskie. Jeżeli to w cichociś przyjęto, czemużby on nie miał kroku dalej postąpić? Więc groził i karał, jeśli które z dzieci katolickich obecne nie było na wykładzie nauki ewangelickiej. Za nieprzycięcie zostały też ukarane dzieci obywatela E. F. z D. Pastwy. Pan F. udał się pismieniem do powiatowego inspektora szkolnego z zapytaniem, czy dzieci katolickie mogą być zmuszane do obecności podczas wykładu religii ewangelickiej. Nie osiągnął skutku, napisał do rencyi kwidzińskiej. Dopiero żąd odebrał następującą odpowiedź:

*Mariewerder, den 19./12. 1887.*

Nach Untersuchung Ihrer Beschwerde vom 10. d. Mts. haben wir angeordnet, dass die katholischen Schulkinder in Gr. Weide in den evangelischen Religionsstunden, in welchen sie bisher still beschäftigt wurden, nicht mehr anwesend zu sein brauchen.

A więc zażalenie skutek požądany odniosło. Nowy dowód na to, iż w zabiegach ustawiać nie mamy, lecz wytrwale upominać się musimy o przynależne nam prawa.

Teraz bym prosił szanownego „Pielgrzyma“ o radę w następującej sprawie. Otóż ten sam nauczyciel karze dzieci za to, że idąc ze szkoły, między sobą lub z rodzicami mówią po polsku. Czy ów nauczyciel ma do tego prawo? (Podobne prawo nam nie znane — radzimy zwrócić się ponownie do rencyi. Gdyby bez skutku, to należy pisać do ministra oświecenia a ostatecznie do Izby poselskiej. Odp. Red.)

Z dycezyi chełmińskiej donoszą do „Germanii“, że w katolickiej parafii ortromeckiej istnieje 5 szkół, to jest w Dąbrowie z 165 ewangelickimi, a 25 katolickimi dziećmi, przy szkole tej funguje 2 nauczycieli ewangelickich; w Wądoławicach gdzie jest 31 dzieci katolickich i 36 ewangelickich, a 1 nauczyciel ewangelicki; w Mózgowinie z 42 dziećmi katolickimi, 52 ewangelickimi, a 1 nauczycielem ewangelickim; w Strzyżewie z 5 katolickimi, 81 ewangelickimi dziećmi, a 1 nauczycielem ewangelickim; w Bolominku z 124 katolickimi, 9 ewangelickimi dziećmi, a 1 nauczycielem katolickim — razem 5 szkół z 576 dziećmi, z których 229 jest katolickich, 347 ewangelickich, i 6 nauczycielami, z których tylko jeden jest katolikiem. Do 1 stycznia 1887 była druga posada nauczycielska w Dąbrowie obsadzona nauczycielem katolikiem, który dwa razy tygodniowo udzielał katolickim dzieciom w Mózgowinie i Strzyżewie nauki religii. Oo tego czasu atoli oddano tę posadę ewangelikowi, z czego poszło, że dzieci te od 1 stycznia 1887 nie pobierają żadnej nauki religii. Wszelkie zażalenia i podania do powiatowego inspektora szkolnego oraz do rencyi kwidzińskiej nie odniosły dotychczas požądanego skutku.

— Nie ma zgody! — zakrzyczano chórem.

— Vivat Ladislaus Rex! — wofali inni.

— Vivat Joannes Casimirus Rex! — wrzasnął najgłośniejszy szlachcic na stole stojący.

— Ho, ho! — zaoponowano — zwłaszcza obwołany elekta, niechno wpróżd *pacis conventa* ułożone będą, a niech wiemy, czy nasze swobody zabezpieczone są i czy absolutum dominium nie grozi....

— Furda, mości panowie, absolutum dominium! — zawołał żuż ze stołu otęły szlachcic — mnie żadne absolutum dominium grozić nie może, bo jak mnie tu mości panowie widziecie z ciałem i kośćmi....

— Ale bez ducha, bo w miodzie zatonał! — przerwał głos z tłumu.

— Nie utonał, mości panie trefnisiu, bo pływac umię, jak oliwa po wierzchu — odparł niezmięszany szlachcic i kończył dalej rozpoczętą oracyę: — Bo jak mnie tu widziecie, ja, Baltazar Hipolit Tukałło, ziemianin wileński, jam jest elector regum, defensor libertatis, detrusor tyranorum.... Potrafię ja obalić jedną ręką absolutum dominium, a drugą dać króla Rzeczypospolitej, któryby naszymi swobód szlacheckich strzegł jak żrenicy oka....

— Djabie już zaprószona ta żrenica

Wprawdzie obiecała rencyja przed mnieję więcej 2 miesiącami, że złemu zaradzi, ale dotychczas tój naprawy nie widać. Przeciwnie, nadchodzi „wesoła“ wiadomość, że w Rafe ma być wybudowana nowa szkoła ewangelicka, choć od kilku lat już, i to z inicjatywy ówczesnego powiatowego inspektora szkolnego, chociaż protestanta, przedłożony był projekt wybudowania szkoły katolickiej w Janowie resp. w Czablewie.

Korespondent dodaje nadto dla charakteryzowania tamtejszych stosunków, że proboszcz katolicki w Ostromecku, będący zarazem, jako *usu fructuarus* Bolominka, gdzie rezyduje, współpatronem szkoły, nie ma inspekcji lokalnej nad tą szkołą, lecz powiatowy inspektor szkoły w Chełmnie, mieszkający w oddaleniu jakich 4 mil. Nad innemi szkołami naturalnie ma inspekcję pastor ewangelicki w Ostromecku. — *Facta loquuntur.*

## Rosya i Anglia.

„Coś się popsulo w środkowej Azji.“

Na granicy Afganistanu, owego jabłka niezgody pomiędzy Rosją a Anglią, zaszły w ostatnim czasie zupełnie dotąd wyjaśnione wypadki, które zaostrzyły znacznie i tak już naprężone stosunki anglijsko-rosyjskie. Tak prasa rosyjska jako też angielska coraz to nowych dostarcza szczegółów co do istoty zatargu, ale właśnie ta obfitość wiadomości więcej jeszcze do zagmatwania całej sprawy się przyczynia. Według jednej wersji, miał podobno jeden z zamieszkałych nad granicą posiadłości rosyjskich szczep afgański poddać się dobrowolnie władzom rosyjskim i z powodu tego zająć nieprzyjazne stanowisko względem dotychczasowego pana swego, Emira. Inna nowość pogłoska głosi, że podwładne Rosyanom szczepi Turkomanów wkroczyć miały do afgańskiej prowincyi Maimene i zniszczyć ją ogniem i mieczem. Trzecia wersja wiadomości twierdzi, że emir afgański żądać miał od koczowniczych Turkomanów, zajmujących kraj leżący pomiędzy Afganistanem a posiadłościami rosyjskimi haracz, co spowodowało Rosję do w mieszania się w tę sprawę. Ostatnia wiadomość jest jednakowoż najmniej prawdziwą, ponieważ granice afgańskie stykają się bezpośrednio z wyjątkiem małego kawałka w północno-wschodniej stronie z rosyjskimi i żaden kraj niezależny pomiędzy nimi nie istnieje. Natomiast istnieje koczownicze szcypy Turkomanów, które tak samo na rosyjskim terytorium, jako też na afgańskim wyszukują sobie dogodnych pastwisk, nie zważając wcale na istniejącą granicę. Prawdopodobnie więc jeden z tych szcypów spowodował zatarg, posuwając się zbyt daleko w granice afgańskie, przy czém zwykłym zwyczajem nie szczędził poddanych emira.

W każdym razie zatarg istnieje i zakłóca błogi spokój Anglików, którzy na gwalt zbroić się poczynają. Ale i w prasie rosyjskiej pojawiają się rozliczne głosy, które wykazują, że zatarg wcale poważnie przybrać może rozmiary. Tak n. p. pisze na wskroś panslawistyczny publicysta rosyjski Tatiszczew, że Rosya nie mogąc wobec dzisiejszego związku politycznego mocarstw europejskich odzyskać nadwątlonego porażką bułgarską znaczenia w kwestyi wschodniej, powinna zatem koniecznie — jak tego ze słów p. Tatiszczewa łatwo dorozumieć się można — powetować klęskę swoją tam, gdzie uważać się może za niepokonaną i z zupełną pewnością na odzyskanie znaczenia swego liczyć może. Najtostowniejшем polem do manewru tego jest bezwa-

— niezwał jakiś głos piskliwy — że nieraz krwawo płacze a nie przestanie, dopóki wolność wiary i liberum exercitium nie będzie wszystkim dozwolone....

— Oho! — krzyknął imp. Tukałło, — a to już jakiś pan brat dyssydent zającał. Proszę waćpana bliżej na colloquium, a dowiedę waści czarno na białem, jeśli zaś wola, to czerwono na waćpana skórze, jako religia święta katolicka jest tutaj panią i gospodynią w swym domu, zaś wszelka inna przychodniem jest i tyle jeno może, co jęj z łaski pozwolono!....

A na te słowa wszczął się jeszcze większy tumult. Ku mówiącemu porwało się kilku z szablami, zaś p. Tukałło już także wywijał szablą w powietrze po nad głowami; gdy wtém stół, na którym stał, przewrócono, i p. Baltazar zniknął nagle, z wielkim loskotem spadając na ziemię.

Pan Dziembowski przeczuwał, iż ta gwarna dyskusya niezawodnie bez krwi rozlewu się nie skończy, a nie chcąc być tego świadkiem, już chciał wychodzić, gdy nagle drzwi od izby gospodniej się otwały i na proggu stanęła postać młodzieńca, która w pamięci chorążego, jakkolwiek raz widziana, pozostała na zawsze. Poznał on od razu Władysława Sicińskiego, a chcąc widzieć, jak on tu wśród owęj na pół pijanej szlachty zachowywał się będzie, zatrzymał się jeszcze i tak się ukrył, aby przez Sicińskiego sprostżeńonym być nie mógł. Widział tedy, jako Władysław, który teraz bardzo był niepokojenie odziany, skromnie się tęż zrazu zachowywał i usiadłszy w kącie, zdawał się przysłuchiwać z daleka, chociaż bacznie, dyskusyom. Po zago-

runkowo Afganistan. O zatarg tam nie trudno, a nawet wywoływa go nie potrzeba, gdyż dzięki koczowniczym a wiele niespokojnym szczepom turkomańskim, każdej chwili Rosya powód do zatargu znaleźć zdoła. Nie ulega zresztą wątpliwości, że Rosya uważała wyznaczoną z wielkim trudem granicę afgańską od razu jedynie jako granicę prowizoryczną.

Rosya zatrzyma się wówczas dopiero, gdy przez Persję albo Beludżystan dojdzie do wybrzeży indyjskiego Oceanu, jeżeli zbieg okoliczności zwycięzkiego jęj biegu wperw na Indye nie skieruje. Dotychczasowe zdobycze rosyjskie w środkowo-zachodniej Azji, rozciągają się jedynie tylko na olbrzymie a nieurodzajne i pustynne stępy, na których pozyskanie nie byłaby Rosya traciła tyle krwi i pieniędzy, gdyby nie była ich uważała jedynie za kraj przejściowy, za dogodny etap na drodze dalszych anekeyi żywnych krain persko-indyjskich.

Dzisiaj już ulatwiła sobie Rosya znacznie dalszą działalność zaborczą. Kolej żelazna, wybudowana z niezmiernym kosztem i mozołem, dosięga już Samarkandu, staręj stolicy Tamerlanów i Dżingis-Chanów. Dnia 27 b. m. nastąpi otwarcie tój olbrzymiej a nie tylko dla Rosyi ale i dla całego świata naukowego i handlowego ważnej linii. Trudne do przebycia stępy środkowo-azyjatyckie są dzisiaj już połączone bezpośrednio z Rosją europejską i w bardzo krótkim stósunkowo czasie mogą być przebyte. Prawdopodobnie nie zaniebadała Rosya już dzisiaj użytkowość każdego nowego kilometra budującej się z gorączkowym pospiechem kolei do transportu wojsk i spodziewać się należy, że nagromadziła już na granicy afgańskiej tak znaczne siły, jakich Anglię przez miesiąc całe zebrać nie zdołają.

Ta okoliczność dodaje przedewszystkiem Rosyi otuchy, że w Afganistanie jedynie tylko z Anglią będzie mieć do czynienia. Zbytnia odległość teatru wojny nie da żadnemu innemu mocarstwu pretekstu do wmişzania się do zatargu, a zatem Rosya zupełną mię będzie wolność działania. Nigdy nie naderzy się zresztą Rosyi tak dogodna sposobność do napadu na Anglią, jak w obecnej chwili, w której Anglia sama do zupełnej przyznaje się bezbronności. Rosya nie będzie czekać, aż gorączka wytorzona w Anglii poczuciem niemocy i bezbronności przemienie i ustąpi miejsca chłodnej i zaradczej złemu rozważce. Zanim Anglia natwałone swe siły zreorganizować i uzupełnić zdoła, już prawdopodobnie staną Moskale nad granicą Indyi. A cóż wtedy?

Rok 1857 pokazał, że potęga angielska w Indych nie na zbyt silnych spoczywa podstawach. Liczne objawy niezadowolenia olbrzymiej ludności indyjskiej często dotąd dochodziły aż do nas i mimo woli stawały pytanie: Co się stanie, jeżeli zewnętrzny grom uderzy w nadwyrężony i wewnętrznie spijający gmach cesarstwa anglo-indyjskiego?

Wprawdzie kolumny rosyjskie nie zbyt szybko przez Afganistan postępować będą mogły i dłuższe przerwy będą niuniknione. Anglia powinna zatem niezwłocznie zabrać się do dzieła i wypłacić szczerby istniejące w jej wojsku i marynarce, w przeciwnym bowiem razie łatwo spóścić się może i razu pewnego zejść ze stanowiska władcy oceanów do rzędu średnich państw europejskich.

Wprawdzie powiedział niedawno temu znany jeszcze z Bułgari jeneral rosyjski Sobolew, że Rosya i Anglia muszą stać się w Azji pogranicznymi mocarstwami, że zatem Rosya nie ma zamiaru bezpośrednio uderzyć na Indye. Ale w zamian za to żądał ścisłego przymierza Anglii z Rosją.

dzeniu sprawy z panem Tukałła, która jako szczęśliwie się skończyła, bo imp. Baltazar, wstawszy mocno potłuczony z pod stołu, już swęgo adwersarza dobrze rozpoznając nie mógł, — odrzucano jeszcze wiele o przyszłej elekcyi i o spodziewanych wojnach, przeciw którym szlachta mocno powstawała, nie chcąc kosztów ponosić.

Na tę kwestyą aż się pan Tukałło obudził z uśpienia, w jakim po swym upadku był pogrążony.

— Rozumiem i konkluduję — zawołał nieco ochryplym głosem — iż równie szlachecka rzecz jest nie tylko *fortiter agere*, ale i *fortiter pati*....

— Jako waćpan cierpiałeś, gdyż pod stołem leżał — przerwał znowu ten sam głos złośliwy.

Pan Tukałło zachnął się, głowę zwrócił w tę stronę, zkąd głos pochodził, chwileć popatrzył mętnymi oczyma, ale snać obliczwszy się z silami, ręką jeno machnął z pogardą.

— Otóż konkluduję — prawił dalej — iż jakkolwiek dla dobra publicznego cierpieć jest rzecz szlachecka, to jednak zważać powinniśmy, aby ciężary sil naszych nie przerosły.... Jeśli Król Jegomości wojny chce dla korony szwedzkiej lub moskiewskiej, niech drugą kwartę odda....

— Mądrze mówi! — zawołano chórem — Vivat imp. Tukałło!

Ale pan Baltazar zarówno na ten tryumf jak i na poprzednie docinki okazywał się nieczułym i pochyliwszy głowę na piersi, znowu usypiać się zdawał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Na pozór brzmi to bardzo pięknie, czem atoli w rzeczywistości przymerze pomiędzy potęgą wojskową a bogatym bezbronem państwem być może? Niczem innem, jak prostym zdaniem się Anglii na łaskę lub niełaskę zbyt potężnego sprzymierzeńca, któremu sprządać dzisiaj jeszcze nie jest w stanie.

Rosya zajmowałaby stopniowo coraz silniejsze i pewniejsze stanowisko w Azji środkowej, a Anglia stałaby się jej lennikiem, któryby nawet w europejskiej polityce we wszystkich stosunkach się musiał do życzeń i wymagań cara. Pomimo to nie posiadałaby Anglia pewności, czy w stosownej chwili sprzymierzeńca z nią Rosya nie będzie uważać za stosowne wkroczyć do Indyi i pozbyć się jednym zamachem niewygodnego rywala?

Dla Anglii jedna tylko pozostaje droga wyjścia: zbroić się na gwałt i nie szczędząc kosztów stanąć co rychłej godzinie naprzeciw inwazyi rosyjskiej. Pospiech tu konieczny, bo łatwo być może „z a r ó b n o .“

## Korespondencye Kuryera Pozna.

Lwów, 17 maja.

(Rusini a Moskale. — Pożar w Żydaczowie.)

(a.) Jak wiadomo, przygotowują Moskale w roku bieżącym wielkie demonstracye panslawistyczne z okazji 900-tniej rocznicy przyjęcia chrztu przez Rus za czasów księcia kijowskiego, Włodzimierza Wielkiego. Nowy prezes *Blagotwornikow kamietni*, generał Ignatiew stara się silnie, aby obchód ten nie tylko w carstwie rosyjskim, ale i po za granicami jego, tam, gdzie są moskalfilofie, a więc przedewszystkiem w Galicyi, odbył się demonstracyjnie w duchu panslawistycznym. Nasi moskalfilofie zamierzają zjechać się w Przemysku, gdzie ma odbyć się równocześnie także akt położenia węgielnego kamienia pod gmach *wospitatelszczu* dla dziewcząt i solenny obchód cerkiewny w katedrze, z procesją do Sanu, kazaniami itd.

Z powodu tych przygotowań rosyjskich wystąpiło „Dilo“ w jednym z najnowszych numerów z artykułem pod tyt. „Rosyjski jubileusz a Rusini“, w którym autor najprzód kreśli obraz staroruskiej cywilizacji w X—XII stuleciu. Następnie potępia wprawdzie fakt unii Rusi z Polską (zapominając, iż unia wyrwała Rus za jarzma tatarskiej i zjednoczyła ją z cywilizacją zachodnią) i wspomina o oddaniu Rusi w niewolę moskiewską przez Bohdana Chmielnickiego na mocy ugody Perejasławskiej w styczniu roku 1654.

Z gorącością stwierdza organ ruski, że w Perejasławiu zaprzyścił sobie nawzajem Rus i Moskwa zjednoczenie na podstawie federacyi, jako „wolny z wolnymi, równi z równymi“ i zastanawia się nad pytaniem, jaki postępek uczynili w ziemach ruskich, opanowanych przez Moskiewę w przeciągu 234 lat, od czasu unii perejasławskiej, wolność, oświata i cywilizacja?

Czém są dziś — zapytuje „Dilo“ — wolne niegdys, związkami federacyi połączone ziemie ruskie? Dziś są one częścią moskiewskiego imperium, rządzonego przez absolutnego monarchę, który na wolę narodów nie zwraca uwagi Ziemia starożytnych DREWLAN i Polan zowie się dziś „*Jugo-zapadnym krajem*“ i ma na czele moskiewskiego generał-gubernatora. Zamiast Rusi kijowskiej, mamy kijowską guberni, którą rządzi gubernator niemal absolutnie. Kijów nasz nie jest już dziś grodem stołecznym, tylko miastem gubernialnym, w którym gospodarzem nie jest książę, ale moskiewski policmajster. Zamiast głosu swobodnego wicea, panuje tam wola samodzierny. Samorząd zastępuje biurokracya. Drużyna ruska zastępuje teraz żandarmerya i policya. Zamiast *Ruskiej Prawdy*, albo statutu litewskiego panuje porządek prawny, oparty na moskiewskich *Swobodach zakonów*.

Z perejasławskiej umowy nie ma nawet śladu. Jak znikły także wszelkie ślady autonomii Ukrainy. Miejsce wyborzone duchowieństwa narodowo-ruskiego, zajęło czynownictwo duchowne. Miejsce wiary św. Włodzimierza, urzędowa parodia religii — i sztunda. I nie dziw, bo lud nie słyszy nanki Chrystowej w mowie macierzystej. Jego pastrze duchowni, to urzędnicy, którzy nie dbają o jego umoralnienie, lecz pracują tylko nad jego zmoskiewieniem. Ani jednej szkoły ludowej z narodowym językiem wykładowym nie ma na całym obszarze Ukrainy. Słowo narodowe, dumy narodowe zakute w pięta cenzury. Nawet św. Ewaniela zabroniona w tym języku, którego używał święty Włodzimierz i Bohdan Chmielnicki, zakazane to słowo, w którym przyszli sobie cywilizację Rusini i udzieliłi jej Moskiewce... Na Ukrainę naszej ruiny wolności, ruiny oświaty, cywilizacyi i narodowego rozwoju. Oto zdobywcy Rusinów! Z czegoż tu cieszyć się?

Za co urządcą obchody radośnie? Z czegoż my Rusini mamy triumfować? Nie, to nie nasze święto! Z naszego punktu widzenia obchody będą tylko smutnym uragownym despotyzmu nad wolnością, ciemnoty nad światłem, absolutyzmu urzędniczego nad federacyą. Czyż mielibyśmy my Rusini brać udział w tym uragowniku i cieszyć się nad ową mogiłą, w której pogrzebane są najdroższe nasze ideały narodowe? Nie! Rusini muszą stać na boku. Żaden uczytelni i szczyry Rusin od Donu do Cisy nie ośmieli się wziąć udziału w tym jubileuszu, bo nie godzi się nam bezczęścić naszej ziemi, naszej przeszłości,

wyprowadzić orgii szysterstwa nad własną naszą urodłą...

Tak to wyrażają się o panslawistycznych obchodach 900-letniej rocznicy chrztu Rusi ruscy narodowcy. Nie wątpimy też, że książę Biskup Stupnicki nie pozwoli rządząco do tego stopnia sobą przemyskim agentem generała Ignatiewa, ażeby powagą swojego urzędu ostania zechciał przygotowane tam na 27 lipca r. b. demonstracye moskalofilskie...

Nowa klęska nawiedziła jedno z naszych miast prowincjonalnych. W dniu 14 b. m. powstał w niewytlomaczony dotychczas sposób pożar w Żydaczowie i zniszczył je prawie do szczytu. Przeszło 50 zamożniejszych obywateli poniosło stratę, a między nimi było tylko 5 czy 6 asekurowanych na nieznaczne sumy. — Szkoda ogromna na jakich 50,000 do 70,000 zlr. Spaliła się też do szczytu cerkiew ruska drewniana z dzwonnicą, ubezpieczona na 4000 zlr. Z cerkwi nie nic nie uratowano. Plebania wraz ze wszystkimi budynkami (ubezpieczone), także padły ofiarą. Nauczyciel miejscowy, p. Serafin, poniósł znaczne straty. Ks. proboszcz Łukawiecki poniósł szkody na jakie 2000 zlr.

Wiedeń, 17 maja.

(Podatek od okowity. — Budżet ministerstwa handlu. — Arcyksiążę Rudolf. — Pobyt króla Milana. — Książę rejent bawarski. — Ambasada w Londynie. — Konwencya Rosyi z Czarnogórą.)

(a.) W kwestyi podatku od okowity widocznie wskutek ostatnich rokowań dr. Dunajewskiego z Tiszą, a może także wskutek ułożenia budżetu wspólnego dla delegacyi, które będą musiały uchwalić znowu znaczne sumy na cele wojskowe, nastąpił zwrot mniej korzystny dla interesów Galicyi. Podkomitet komisji wódczanij był się zgodził na odškodowanie właścicieli propinacyi rocznym zasiłkiem 1,200,000 flor. O tę sumę więc byłyby się zmniejszyć dochód państwowy z nowego podatku od okowity. Tymczasem na wczorajszym posiedzeniu komisji wódczanij na wniosek poła morawskiego hofrata Mernika, który postępuje w porozumieniu z rządem, zasiłek państwowy dla właścicieli propinacyi zniżono na milion flor. rocznie. Co do kontyngentu, czyli kwoty przypadającej na dwie połowy monarchii produkcyi, komisya wczoraj odrzuciła wszystkie poprawki i przyjął § 3 według projektu rządowego. Niezawodnie projekt rządowy będzie uchwalony przez Izbę z bardzo nieznaczniemi zmianami.

Izba poselska wczoraj rozprawiła o budżecie ministerstwa handlu, mianowicie o kolejach państwowych. Jutro wreszcie mają się skończyć niesłuchanie rozprawki pomimo napomnień marszałka rozprawy nad budżetem. Już we wtorek po świętach Izba zbierze się znowu, aby niebawem rozpocząć rozprawę nad ustawą wódczaną. Trzeciego czerwca ma być skończona tegoroczna kadencya Rady państwa.

Książę Liechtenstein, jak wiadomo, po dłuższym posłuchaniu u cesarza, rzekł się żądania, aby wniosek jego, dotyczący przywrócenia szkoły wyznaniowej, już w bieżącej sesyi został umieszczony na porządku dziennym. Zdaje się, że w jesieni minister oświaty wnieśnie odnośny projekt rządowy.

Arcyksiążę Rudolf wczoraj był na obiedzie u księstwa Koburg, na którym byli jeszcze obecni arcyksiążę Wilhelm i hrabia Juliusz Andrassy.

Król Milan serbski wczoraj miał długą konferencyę z hrabią Kalnokym, następnie odwiózł królową Natalią na dworzec kolei zachodniej, którą wyjechała do Wiesbaden. Na dworcu kilku agentów panslawistycznych wpatrywali się prowokacyjnie w młodego króla. O godzinie 6 odbył się na cześć króla serbskiego obiad dworski. Król Milan zabawi tu jeszcze dni kilka. Pogłoski o rozwodzie rodziny królewskiej okazały się znowu czczym wymysłem dzienników *a sensation*.

Dziś przyjechał tu książę rejent bawarski, który zabawi w Wiedniu aż do ostatniego maja. Z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika ces. Maryi Teresy, bawi tu także książę Ludwik i książę Leopold bawarski. Stosunki pomiędzy dworem tutejszym a monarchijskim stawają się coraz ściślejsze.

Następca ambasadora austriacko-węgierskiego w Londynie, hr. Karolego, który z powodu podanego wieku zażądał dymisy, będzie pono terazniejszy ambasadorem austriacko-węgierskim w Carogrodzie, baron Calice, ożeniony z Angielką. Hr. Wollenstein i nadal pozostanie ambasadorem w Petersburgu, choć w niektórych kołach oskarżają go o zbyt wielką przyjaźń dla Rosyi.

Peszteński dziennik „Naplo“ ogłosił depeszę białogrodzką, donoszącą o zawarciu konwencyi militarnej pomiędzy Rosyją a Czarnogórzem, na mocy której w razie wojny austriacko-rosyjskiej książę czarnogórski z 30 tysięcznym oddziałem ma wtargnąć do Austrii, względnie do Hercegowiny. Ze książę Nikita przyjął na siebie podobne zobowiązania, jest rzeczą prawdopodobną. Tylko, że granica Hercegowiny od strony południowej zbyt dzielnie zabezpieczona całym łańcuchem warowni, aby Czarnogórcem udało się wtargnąć do tej prowincyi. Austriya to nie Turcyja.

W Paryżu wyszedł (po niemiecku) list otwarty do cesarza Franciszka Józefa,

którego autor Julian Feliks, oczywiście pseudonim, po za którym ukrywa się jakiś dyplomata moskiewski, wzywa cesarza, aby zerwał sojusz z Niemcami, zbliżył się do świętej Rosyi i starał się na nowo o hegemonią w Niemczech.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Z „Grażdania“ przytaczamy tuż raz podnoszonej sprawie zaludnienia Królestwa Polskiego przez Niemców. Nie też pod tym względem nowego artykuł rzeczony nie zawiera; nowym jest tylko zwrot do komisji obradującej nad sprawą naturalizacyi cudzoziemców w państwie rosyjskiem.

Potrzeba, żeby komisya zdecydowała tę sprawę jak najszybciej, dla uwolnienia Rosyi od napływów wernopoddanych rasy niemieckiej. Należy w określeniu przepisów dotyczących naturalizacyi, pominąć wszelkie uprzejmości dla cudzoziemców, uwzględnić jedynie interes państwa rosyjskiego i nie uważać wcale na to, co może powiedzieć oświecona Europa. Im twardziej stać będziemy przy tych zasadach, im więcej będziemy nieustraszeni, tem bardziej obojętność szanować nas będą, a rządy obcych państw z tem większym będą uszanowaniem dla naszych praw i postanowień. Wówczas też wzrosnie i nasza powaga w sferze polityki, a kredyt ekonomiczny utrwali się. O to też winniśmy starać się i o tem powinniśmy myśleć przedewszystkiem.

Oto, czego pragnie „Grażdania.“ O ile w sprawie naturalizacyi zostanie wysłuchany i o ile rady jego wpłyną na utrwalenie „kredytu ekonomicznego“ — nie-daleka już przyszłość pokaże.

## NIEMCY.

\* Berlin, 18 maja. Z Charlottenburga pomyślnie znowu nadchodzą wieści. Wczoraj po południu przebywał cesarz przez 3 godziny przeszło w parku, a następnie przechadzał się przez pewien czas, wsparty na lasce, po dolnych pokojach pałacu. Niestety twierdzą lekarze, że kaszel i wydzielnia z krtań nie tak rychło ustana, ponieważ są wynikiem lokalnego cierpienia monarchy. O ile dotąd wiadomo, to rodzina cesarska zamierza przesiadzić się w początkach czerwca do Poczdamu.

Królowa angielska sprawiła przysięgę małżonce księcia Henryka, księżniczce heskiej Irenei, całą wyprawę wraz z drocogonem klejnotami.

O osobie pierwszego lekarza cesarza Fryderyka donosi korespondent „Czasu“ z Wiednia następujące szczegóły:

„Widziałem się z osobą, która dziś przybyła z Berlina i dłuższą miała rozmowę z dr. Mackenzie. Słynny lekarz przyjął tę osobę w swoim pokoju w Charlottenburgu, oddzielnym tylko przez jedną izbę od sypialni cesarza. Mackenzie ma być prawdziwym typem Anglika o chudej i wysmukłej postawie; wygląda na człowieka pięćdziesięcioletniego, mówi bardzo dobrze po niemiecku, z lekkim akcentem angielskim.

„Na wstępie wspominał, iż w r. 1850 studyował medycynę w Wiedniu. Oświadczył, iż chwilowo nastąpiło znaczne polepszenie w chorobie cesarza, że siły powracają i że przy pierwszym dniu pogody będzie mógł wyjść na świeże powietrze. O charakterze choroby i przyszłym jej rozwoju nie nie wspominał, ani też o tem, aby zamierzał choćby na krótki czas udać się obecnie do Anglii. Z uśmiechem na ustach i z pewnym lekceważeniem mówił o kampanii dziennikarskiej, przeciw niemu prowadzonej, i przypisywał ją stronnictwu wojskowemu, grupującymi się około księcia Wilhelma. Oświadczył, iż zgoda żadnego korespondenta i dziennikarza nie przyjmuje teraz, z wyjątkiem redaktora „Vossische Ztg.“ i korespondenta „Standarda.“ W końcu zwrócił rozmowę na ogólną politykę, zaznaczając, iż badał i studyował pilnie politykę niemiecką i że mniema, iż ją zna dokładnie.“

Tenże korespondent donosi następnie, że w Wiedniu poczytują wyjazd księcia Bismarcka do Warcina za dowód, iż stanowisko jego jest bardzo silne i na wszelkie ewentalności zapewnione. Kanclerz miał stanowczo oświadczyć, że potrzebuje i pragnie odpuścić i że bezwarunkowo musi przedpędzić lato na wsi w Warcinie i Friedrichsruhe; teraz wrócić ma jeszcze na kilkanaście dni do Berlina.

Minister finansów Scholz oświadczył, jak o tem donosiliśmy w Izbie panów, iż rząd nie rychłej wypowie zdanie swoje w sprawie zmiany konstytucyi spowodowanej ustawą o zmniejszeniu ciężarów szkolnych, dopóki sejm stanowiska swego powtórnie nie zaznaczy. Ze słów jego przebiegała się jakoby utajona groźba, że jeżeli sejm za koniecznością zmiany konstytucyi obstarwać będzie, to rząd cofnie całą ustawę i dopiero w przyszłym roku ze znacznymi zmianami na nowo ją przedłoży. Oświadczenie to wywołało dosyć ostrą krytykę nawet ze strony prasy środkowej, ponieważ rezerwa rządu wielce utrudnia środkowem zajęciu odpowiedniego stanowiska względem tejże ustawy, zwłaszcza, że pan minister Scholz zupełnie innego zdania był w sejmie a innego w Izbie panów. Zdawać się mogło, że rządowi chodziło głównie o wywołanie zatargu pomiędzy

Izbą Panów a sejmem. Postępowanie to oburzyło słuszenie zupełnie wszystkie strony i dotąd jeszcze nie znalazł minister Scholz nawet w prasie środkowej obrońcy przed napasłą całą niemałą prasą niemieckiej.

Przywóz z zagranicznego z boża do cesarstwa niemieckiego zmniejszył się z powodu nowych cel zbożowych znacznie. W pierwszym kwartale roku 1887 wynosił przywóz zagranicznej pszenicy do Niemiec 817,000 metr. centnarów a w tym samym czasie r. b. tylko 497,000 m. centn. — Żyta w 1887 roku 755,000, a w r. 1888 tylko 228,000. — Jęczmienia w 1887 r. 856,000 m. c., a w r. 1888 tylko 664,000 i t. d. Jedynie przywóz owsa nie tylko się nie zmniejszył, ale przeciwnie wzrósł z 178,000 na 290,000 m. centn.

Dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Pilchowicach na Śląsku mianowany został w miejsce przesiadłego do zachodnich dzielnic ks. Brauna, dr. Wilhelm Otto, dotychczasowy powiatowy inspektor szkółny z Nakła.

Donosząc o niewyjaśnionym dotąd zwrocie adresu wystosowanego przez panie niemieckie miasta Poznania do cesarstwa, dodają katolickie „Const. Nachrichten“, że coś podobnego zaszło przed 20 laty także w Badenii. Wówczas wysłała ludność katolicka południowej Badenii liczne petycje do wielkiej księgi, które zawierały także i skargi z powodu wrogiej dla Kościoła działalności ówczesnego narodo-liberalnego ministerstwa badeniekiego. Większa część petycycy tych wówczas w niewytlomaczony sposób zaginęła. Dopiero później okazało się, że niszczytelem ich był naczelnik cywilnego gabinetu księcia, liberał narodowy czystej wody, który też z powodu tego natychmiast z obowiązku zwolniony został.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 19 maja

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pierwszemu sekretarzowi sądowemu Dembkowskiemu w Gdańsku i sekretarzowi sądowemu Gottwaldowi z Bytomia, obecnie w Gliwicach, godność radców kancelaryjnych.

\* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzą dotkniętych w mieście Poznaniu** nadstali: Ks. proboszcz Stojanowski od siebie i parałan Dobrzyckich 13 marek.

\* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzą dotkniętych na prowincyi** nadstali: Ks. proboszcz Stojanowski od siebie i parałan Lutyńskich 2 marki.

\* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 77,55 marek. W katekach Fitznera przegrany zakład Dyzia 4 marki. — Razem 51,55 marek.

\* **Dnia 18 b. m.** wpłynęło na rzecz powodzą dotkniętych do kasy komitetu obywatelskiego miasta Poznania:

Złożone w redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ 150 marek. W redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 40,20 marek. Razem dotąd wpłynęło 18,321,63 marek. J. Szymański, skarbnik.

\* **Posiedzeniu ostatniemu Wydziału archeologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z dnia 14 b. m.** przewodniczył na życzenie obecnych p. prof. L. Jakowicki, ponieważ przez Wydział, p. Jażdżewski, dla zajęcia przybyć nie mógł. P. dr. Koehler pierwszy zajął głos o monetach rzymskich u nas znajdywanych. Monety zaś te prawie wszystkie pochodzą z pierwszych trzech wieków po Chrystusie, a znajdujące tak często i w wielkiej stósnkowości dowodzą, że handel z Rzymianami w swym czasie musiał być znacznym. Już Sadowski wykazał szlaki, ktorými Rzymianie po burzynie nad Bałtyk chodzili — na tych przez niego wskazanych drogach monety omawiane najliczniej się znajdują. Prawda, że przy Bałtyku — jak Lissauer w najnowszym swym dziele wykazał — najwięcej monet rzymskich znalaziono, ale ponieważ u nas tak licznie je znajdujemy, wskazuje to, że handel z tubylcami o inne przedmioty był musiał. Nie ma też kwestyi, że u nas były rzeczy, które Rzymianom potrzebnymi były, a których w domu nie mieli — ale przedewszystkiem przychodzili tu po żelazo. Mamy u nas niezawodne dowody leżarni żelaza z rudy na łakach znajdujących. A że te leżarnie już w pierwszych trzech wiekach istniały, znajduje prelegent dowód w Tacycie, który pisze, że Rzymianie z północy żelazo przywozili, które w domu na narzędzia wyrabiali. Jak zawsze, tak i tu Tacyt niejaany, a i dowód ten nie byłby wystarczającym, gdybyśmy innego nie mieli. W Ostrzeszowskim w Siedlikowie, w Rojowie i innych wsiach leżą dotąd jeszcze wysokie nasypy żużli z żelaza. Pod takim nasypem odkryto piec w ziemi do wydobycia z rudy żelaza, oembrowany — a w nim pod piaskiem około 400 denarów srebrnych z trzech pierwszych wieków po Chrystusie, — prócz tego bryle srebra i dwie zapinki typu rzymskiego, obecnie w muzeum naszym będące. Tu dowód, że monety te w te okolice się dostały w czasach, kiedy żelazo topiono, a za pieniądze to przybyli Rzymianie zabrać żelazo do domu. Takie żużle ma prelegent jeszcze i z innych miejsc, a mianowicie z pod Śmigła, z Popowa, Bucza i Czacza. — Już autorzy z początku przeszłego wieku jak

Adelt i Meken donoszą, że przy Śmiglu odkryto cmentarysko, na którym urny były pokryte i obstawione żużlami, nie jak zwykle kamieniami; a w jednej urnie znalaziono monetę złotą rzymską — nie wiadomo jednakże z którego wieku. — P. dr. Koehler wskazując na to, jak ważnym jest spisywanie szczegółów miejscowości, gdzie rzymskie monety znalaziono, podaje dalej, że w ostatnim czasie nabył 11 sztuk monet z nad Gopla, 2 z Niemojowa pod Inowrocławiem, jedną z Ponieca, jedną zalezioną na polu przy szosie między Szelągami a Naramowicami. Prócz ostatniej bronzowej M. Aureliusza, reszta srebrne denary, a wszystkie z pierwszych trzech wieków po Chrystusie, bardzo dobrze zachowane.

Pan dr. Erzepki odczytał rzecz pana Jażdżewskiego o cmentarysku w Lubaszku na Krasnejgórze. Pan Jażdżewski pokazał trzy groby nie znalazł w nich kawałka żelaza — natomiast dwie śpilki bronzowe, osetkę i tak zwany przez Virchowa „Käsestein“, kamyczek, który zapewne do wyglądu służył. Książę Dyniewicz już cmentarysko to opisał w „Przyjacielu Ludu“ z dnia 28 listopada 1840 r., a i on wówczas żelaza nie znalazł, na niem się opierając pomieścił Racyński we Wspomnieniach wielkopolskich uwagi swe, a po nim jeszcze żużyl je Kraszewski w swęj Sztuce u Słowian. Brak bronzów stawia cmentarysko to na równi z cmentaryskami w Górzewicach i Kijacynie — a wykazuje, że i u nas epoka bronzowa istniała. Wyroby znalezione wykazują dalej, że cmentaryska te należą do epoki halsztadzkiej, znalezione zaś naczynie z wypustkami typu lużyckiego nasuwa myśl, że typ ten wówczas już istniał. W dalszym ciągu posiadania mówił p. dr. Chlapowski o szczepie Guanchów, wymarłym już przed kilku wiekami, poczem zbrańni przeszli do oddziału archeologicznego muzeum naszego. Tu jako gość przedłożył pan Piotrowski dwie czaszki Guanchów, które z Teneryfy dla muzeum naszego przywiózł. Cenny ten dar, którym nie każde muzeum poszczycić się może, wydoł p. Piotrowski z grobu wysoko w ścianie skały pomieszczonego. Dla spóźnionej już pory odłożono rozprawę p. R. Erzepkiego o znakomitem wykopalisku z Grunowka pod Leszmem na przyszłe posiedzenie.

\* **Po chłodnej temperaturze w dniach 88.** Pankracego, Serwacego i Bonifacego nastaly nagłe prawdziwe afrykańskie upały. Termometr wskazywał niekiedy do 30 st. C.

\* **Wystawa sztuki polskiej** w teatrze polskim otwartą będzie tylko trzy razy tygodniowo t. j. w niedzielę, wtorek i czwartek — w niedzielę od godziny 12 do 4 po południu, a we wtorek i czwartek od godziny 11 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

\* **Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie zwyżaję swe posiedzenie dziś w sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 8 1/2 w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym pogadanka o Fr. Chopinie. (Ref. czł. Broekere).

\* **Dowiadujemy się,** że Towarzystwo Pomocy Naukowej dziewcząt zamierza urządzić w niedzielę 27 b. m. podwieczorek i przytym koncert. Państwo Stefanowski Cegielscy ofiarowali łaskawie na ten cel swój ogród, mamy więc nadzieję, że społeczeństwo nasze tak ze wsi jak z miasta skorzysta ze znajnej uprzejmości państwa Cegielskich i licznie zebrać się zechce, ażeby kilka godzin w towarzystwie przepędzić, a tem samem przyjsię w pomoc instytucy tak pożytecznej. Przez wzgląd na krytyczne czasy panie urządcą ustanowiły cenę wejścia po 50 fen. od osoby, a artykuły spożywcze po cenach zwyczajnych. — Początek o godzinie 3ciej.

\* **Magistrat** nie zatwierdził wyboru pana Spechta jako pierwszego starszego, a pana Kaufmana jako członka rady nadzorczej bractwa strzeleckiego.

\* **Oszacowanie szkód** przez powódz zrządzonych w I rewirze policyjnym zostanie dziś ukończone. W rewirze II oszacowano dotychczas szkody w 26 zabudowaniach i w 16 warsztatach rzemieślniczych. W V rewirze uznała przedewszystkiem komisya sanitarna 71 pomieszczeń za odpowiednie do ponownego zamieszkania, 2 zaś uznała za zdrowiu szkodliwe.

\* **W planie odchodzących z Poznania i przybywających do Poznania pociągów** sądzą z dniem 1 lipca następujące zmiany: Pociąg towarowy wieczorny do Krzyża obchodzić będzie o godzinie 6 m. 57 wieczorem (dotychczas o godzinie 6 m. 52); pociąg na kolei marchijskiej przychodzić będą z Berlina o godzinie 5 m. 44 (dotychczas o g. 5 m. 50) i o godzinie 11 m. 20 w nocy (dotychczas o godzinie 11, m. 15); południowy pociąg do Bydgoszczy odchodzić będzie o godz. 1 m. 22 (dotychczas o godzinie 1 m. 13); ranny pociąg do Wrześni (resp. Strzałkowa) odchodzić będzie o godzinie 4 m. 52 (dotychczas o godzinie 5).

\* **Prowincjonalny komitet ratunkowy** udzielił w dalszym ciągu wsparcia: pewnemu powodzanowi w powiecie nowotomyskim 500 m.; powiatowi szubińskiemu 2000 i 5000 m. razem 7000 m. Powiatowi znińskiemu 400 m. Miastu Poznaniowi dla poszkodowanych ogrodników i różników 1500 m.; gminie Solec i wsiom okolicznym powiatu średzkiego 1000 m.; powiatowi jarocińskiemu 6000 m.; dwóm poszkodowanym w zachodnim powiecie poznańskim 400 m.; powiatowi obronickiemu 3000 marek, miastu i wsi Koronowa 5000 m., prowincjonalnemu Stowarzyszeniu pszczelarzy w Lesznie 300 m.; poszkodowanemu w powiecie bydgoskim 500 m.; powiatowi średzkiemu 3000 m.; gminie Zajezerzu w powiecie inowrocławskim 1000 m.; powiatowi skwierzyńskiemu 3000 m.; powiatowi śremskiemu 3000 marek — razem 35,600 marek, a wraz z poprzedniemi 26,000 marek ogółem 62,100 marek.



\* **Swarzęd.** Podczas burzy w poniedziałek wieczorem uderzył pioran w wieżę tutejszego zboru ewangelickiego. Oderwane przezeń odłamki cegiel padły na 120 m. wokół. Zaręgar na wieży stanął.

\* **Teatr polski w Wągrowcu.** Jutro w niedzielę komedia Z. Przybylskiego „Państwo Wackowie”.

W poniedziałek komedia Mozera „Spirytyści”.

Towarzystwo nasze dramatyczne wyjeżdża z Wągrowca dnia 22 b. m. do Pleszewa i tam odegra:

W środę 23 b. m. komedią „Z przyjemności”.

W czwartek 24 b. m. komedią Z. Przybylskiego „Państwo Wackowie”.

W sobotę komedią Kamińskiego „Staroświeccyzna i postęp czasu”.

W niedzielę 27 b. m. dram. Kozłowskiego „Kazimir Wielki i Esterka”.

\* **W Przysiecu Niemieckiej** urządzono od 16 maja agencję pocztową.

\* **Mogilno.** Towarzystwo Przemysłowe w Mogilnie odegra w drugie święto Zielonych Świątek teatr amatorski na powodzin. Grane będą: „Ulica nad Wisłą”, krotkowiła w 2 aktach ze śpiewami przez Karola Kucza i „Werbil domowy”, powtórzony na życzenie, obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego w Mogilnie.

\* **Rawicz.** W środę odbyło się tu zebranie interesentów w sprawie budowy kolei z Rawicza na Sarnów, Mieszką Górkę, Jutrosin do Kobyliny, gdzie się kolej łączyła z koleją leszczyńsko-ostrowską. Wszyscy uznawali, że kolej ta konieczna jest potrzebna i że wielce przyczyni się do podniesienia powiatu pod względem ekonomicznym. Wystąpiono też z projektem, aby kolej ta szła od M. Górki na Dubin i dalej do jednej z najbliższych stacji kolei olesnicko-gnieźnieńskiej. Ostatecznie zapadły następujące, proponowane przez hrabiego St. Czarnieckiego z Pakostawa uchwały: 1) Uprzążyć się pana landrata, aby najpóźniej do końca miesiąca czerwca przedłożył sejmikowi powiatowemu projekt bezpłatnego oddania ziemi pod rzezoną koleją. 2) Utworzony zostanie komitet, który się zajmie realizowaniem tego planu.

Do komitetu tego wybrani zostali: Burmistrz Weissig, właściciel fabryki Litz i budowniczy Müller, wszyscy z Rawicza, burmistrz Dienwiebel z Sarnowy, burmistrz Stiller z Mieskiej Górki, burmistrz Girke i sędzia okręgowy Schamburg, obaj z Jutrosina, hr. Wiktor Czarniecki z Gogolewa, właściciel dóbr Bitter z Gostkowa, ksiądz Czartorski z Siedla, Karłowski z Grąbkowa, inspektor gospodarz Andersch z Konar i gospodarz Hoffmann z Jezior. Przewodniczącym komisji wybrany został landrat Steinmann.

\* **Powiaty złotowski, tucholski, chojnicki, kwidziński, człuchowski** objęte będą w ciągu lata r. b. oficerowie sztabu jenerałnego w celach wojkowo-geograficznych.

\* **Chelmno.** Wale zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej dla uczących się młodzieży Prus Zachodnich odbędzie się w Chelmnie w hotelu p. Lorenza, w poniedziałek, dnia 28 b. m. o godzinie 1-szej z południa.

\* **Wrocław.** Właściciel znanego hotelu „Pod Żółtą Gezią”, Heinemann, zmarł po krótkich cierpieniach w dniu 17 b. m.

\* **Berlin.** Staraniem Towarzystwa Polsko-Katolickiego odbędzie się w niedzielę dnia 20 maja (w pierwsze święto Zielonych Świątek) przedstawienie amatorskie na powódzin dotkniętych rodaków, na sali przy Niederwallstr. nr. 11. Odegramem będzie: „Galgandeh czyli Trójka hutajaska”, melodram w 3 aktach. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem. — Znając szlachetne współczucie naszych rodaków w podobnym razie, spodziewamy się, że szanowna publiczność Berlina i okolicy licznie poprze współzadaniem swym ten cel dobroczynny, o co mile prosimy Zarząd.

\* **W Wilnie** zmarł dnia 13 b. m. Jakób Teodorowicz Głowacki, od r. 1848 do 1867 profesor języka i literatury ruskiej w uniwersytecie lwowskim. W r. 1868 przeniósł się Głowacki do Rosji, nazywał się Gołowackim i został prezesem osławionej rosyjskiej komisji archeologicznej w Wilnie, która postawiła sobie zadanie fałszowania historii. Przed paru laty nazwisko Głowackiego często było w naszej prasie cytowane, zostawał on bowiem w ścisłej korespondencji ze znanym Adolfem Dobryńskim.

\* **Medal**, jaki złożyła pielgrzynka polska Ojcu św. z powodu jego jubileuszu kapłańskiego, jest w brązowym odbiciu do nabycia u p. Wojciechowskiego, jubilera przy ulicy Szewskiej w Krakowie. Rysunek do tego medalu dał p. Wojciechowski, a tak oryginalny w złocie jak i odbicia brązowe wykonane są nadzwyczaj artystycznie w mienicy cesarskiej w Wiedniu. Medal przedstawia po jednej stronie popiersie Papieża, tak wiecznie narysowane i wykonane, że w Rzymie pierwszorzędni znawcy wyrażali swoje uznanie dla znakomitej pracy. W okółko popiersia napis: LEONI XIII P. M. AN. L. SACERD. SUI CELEBRANTI. Na odwrotnej stronie medalu wykonana tarcza herbowa, uwieczniona koroną. W środku tarczy wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem: Regina Regni Poloniae — ora pro nobis; z lewej strony Matki Boskiej Orzeł polski, po prawej Pogoń, od dotu Michała Archanioła, w okółko napis: Polonia semper fidelis. Medal ten, wykonany tak artystycznie, niosący narodowe wybitnie znamiona, jest niewątpliwie cenną pamiątką doniosłej chwili dla całego narodu. Kiedy ten medal ks. Biskup Dunajewski wręczył Ojcu św., zwrócił on szczególną uwagę

na herb Polski, przeczytał napis *Polonia semper fidelis*, spojrzawszy wymownie na ks. Biskupa i uprzejmie rzekł: „Dziękuję — zachowam go dla siebie.”

\* **Koncept cenzury.** Z Warszawy pisać: Jedno z pism tutejszych otrzymało korespondencją z Rzymu, w której w j-dnem miejscu nazwano Papieża „Namiestnikiem Chrystusa”, ponieważ jednak od dość już dawna zniesiono w Królestwie Polskiem godność namiestnika, przeto cenzor wykrył wyraz „Namiestnik”, a napisał „jenerał-gubernator”, tak więc Papież z łaski cenzora został jenerał-gubernatorem Chrystusa.

\* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 20go maja Zielone Świątki.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 0. Zachód o godzinie 7 minut 54.

Pojutrze dnia 21go maja św. Wenancjusz.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 58. Zachód o godzinie 7 minut 55.

We wtorek dnia 22go maja św. Heleny królowej.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 57. Zachód o godzinie 7 minut 57.

**TELEGRAMY.**

Berlin, 19 maja. Cesarz nie przepędził nocy dzisiejszej tak dobrze, jak poprzednią, kaszel przerywał mu bowiem częstokroć sen; dziś rano czuł się atoli cokolwiek więcej pokrzepionym; cesarz wstał z łóżka o godzinie 9½, a o godzinie 10½ udał się do parku.

**Wiadomości literackie i artystyczne.**

\* **Przenumeratę** na dzieło ks. oścyła dr. Korytkowskiego pod tyt. „Arcybiskup Gnieźnieński, Prymas i Metropolita Polscy od roku 1000 aż do dni naszych” złożyli:

172) Jego Ekscelencya ks. Biskup krakowski dr. Dunajewski.

Cena pojedynczego zeszytu 2 marki. Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 marek, z przesyłką 20 marek.

Cena 4 tomów 60 marek.

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Poznań, Sw. Marcina 16/17.

\* „**Tygodnika Ilustrowanego**“ nr. 279 zawiera: **Artystykę:** Motyl i róża (wersję) przez Konstantego G. — **Lorenzo**, opowiadanie przez Adama Krechowicza (ciąg dalszy). — **Jędrzej Śniadecki** wobec współczesnej nauki przez profesora dr. H. Łuczkiwicza, — **Jędrzej Śniadecki** jako humorysta przez M. Wołoskiego. — **Złote listki** z dzieł Edmunda Śniadeckiego przez S. — **Teatr** warszawski w r. 1775 i 1776 przez Edwarda Lubowskiego. — **Spirytyzm** wobec nauki przez J. K. Potockiego (dokończenie). — **Kronika tygodniowa** przez St. M. Rz. — **Przegląd polityki zagranicznej** przez Borzywoja. — **Nasze ryciny**. — **Silva rerum**. — **Przegląd piśmienniczy**. — **Odpowiedzi** od redakcyi. — **Ogłoszenia**. — **Data** k: Wiktoryja Regina, ze wspomnień narzeczonej, napisał Jan Zacharysiewicz (arkusz 19-ty). — **Prawnie** posłubiona, powieść, przełożona z angielskiego przez T. P. (ark. 15-ty). — **Ryciny:** Rysunek Miłozza Kotarbińskiego do wiersza „Motyl i róża”. — **Z Polesia**, rysunek oryginalny Zofii Stankiewicza. — **Wiosna**, rysunek z obrazu Chaplina. — **Chęciny**, rysunek oryginalny Aleksandra Gierymskiego.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 18 maja

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI.**

Ks. dziekan Szaal z Czarnkowa, Biskupski z Hanowru, Karpiński z Grylewa, Głowacki z Młodzikowa, Garczyński z Żaluchowa, Thiel z Niemierze, Sioda z Celle, Taliewicz z Kórnik, Hausmann ze Szczecina.

(4) **LOTERYA.**

(Bez gwarancji.)

Berlin, dnia 16 maja.

Przy dalszym dziś popołudniowym ciągnięciu drugiej klasy 178 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywała 105 marek.)

170 81 511 681 989 1076 116 (150) 490 535 72 707 24 65 919 2029 81 533 53 613 791 94 3035 100 49 68 219 54 324 84 87 601 10 42 72 726 836 85 89 927 (300) 4118 62 87 88 333 550 (150) 83 732 70 981 96 5030 93 233 351 77 567 638 853 908 14 6014 46 380 439 56 569 75 88 680 724 51 56 824 52 95 960 7071 262 322 504 96 715 23 80 8298 457 563 652 57 726 892 957 9368 411 517 676 781 822 86 974 99.

10021 163 203 (150) 9 590 714 27 (300) 49 853 11286 324 45 62 68 501 34 55 743 94 938 12142 58 219 812 (150) 75 96 520 (300) 624 839 47 75 77 942 62 13001 81 88 188 308 48 433 574 740 822 23 52 72 (200) 922 14210 51 449 518 628 76 90 943 15191 94 225 822 604 559 667 68 87 748 52 66 830 58 16145 87 97 243 392 482 (150) 520 639 748 80 808 71 927 38 17092 (150) 163 229 380 468 72 480 81 612 710 895 19102 56 280 89 405 504 715 92 971 91 19036 49 93 94 209 87 83 557 82 681 70 2 22 869 926.

20059 233 364 68 90 493 569 78 610 44 822 25 99 921 21107 248 326 62 415 70 7 546 22056 126 346 82 406 68 502 4 14 60 73 76 713 865 953 22359 343 62649 93 95 751 65 977 24021 (300) 224 (150) 510 52 608 90 708 27 70 808 965 25054 171 230 317 41 96 443 57 724 918 39 64 26013 168 (150) 398 433 70 574 650 705 72 824 27384 534 (150) 602 23 801 65 28029 58 99 276 02 443 48 61 557 661 (150) 771 29019 54 84 106 36 90 323 430 36 46 547 (200) 619 77 778.

30097 231 49 331 469 542 666 31042 478 99 781 804 51 77 995 32017 79 744 953 33089 131 (300) 46 275 496 661 733 43 34112 38 58 250 400 (200) 67 556 76 82 634 78 943 35014 54 92 32 563 656 77 728 87 848 36081 250 407 15 521 789 928 37086 813 41 44 438 89 950 72 89 (150) 747 806 999 38038 133 462 589 775 819 914 23 26 89122 88 (200) 220 430 614 69 835 77.

40049 78 214 28 (150) 85 338 (200) 55 431 43 55 512 635 707 87 96 843 41032 103 250 348 73 412 13 525 870 945 427169 72 203 585 99 607 25 38 95 970 43077 83 128 63 90 222 60 81 322 536 609 41 73 93 805 929 71 44168 214 348 449 951 45012 105 92 98 (150) 384 448 51 540 75 780 858 63 71 988 46028 35 44 81 114 240 421 743 816 42 (300) 48 78 39 90 912 68 47029 221 94 330 580 90 807 39 49888 329 426 514 621 763 807 9 83 85 971 49039 243 323 33 72 85 465 660 727 806 916 (150) 36 37 48.

50088 257 80 475 611 758 826 80 82 989 59 63 81 51005 22 74 260 86 413 759 952 52053 226 86 351 446 64 696 98 733 (150) 96 (150) 813 81 53059 (300) 350 409 39 45 68 536 93 619 819 912 46 (500) 305 409 39 45 68 536 900 61 55057 121 275 342 454 (200) 507 639 40 64 69 79 863 56195 512 639 94 754 94 810 21 950 87 57007 128 282 98 302 486 606 54 (150) 780 93 914 58183 94 220 308 142 42 78 526 61 716 73 805 (150) 21 43 50 998 59041 128 52 66 254 382 538 644 806 89 986 99.

60092 232 326 406 12 86 583 736 802 39 70 (150) 78 901 20 71 61283 84 404 (150) 42 604 49 773 828 63030 108 45 244 357 677 745 63040 181 328 519 676 768 955 64085 180 303 13 66 75 65072 250 456 533 617 710 (150) 81 857 66205 53 346 401 23 48 632 778 822 923 40 62 67007 15 92 116 246 96 361 96 409 773 98 957 (150) 68005 16 148 253 449 547 637 45 822 69014 166 213 318 491 601 18 877 905. 739 894 935 71081 155 288 (150) 835 669 87 624 729 30. 72011 91 213 14 37 309 87 430 703 67 83 803 39 55 934 88. 73002 66 148 211 560 (150) 638 39 762 881 968 74028 47 (150) 171 486 98 762 96 830 31 85 78010 216 33 76 505 77 673 99 818 906 76005 (150) 42 43 49 326 45 517 22 53 796 829 77050 170 (150) 334 (200) 47 419 515 (200) 658 733 93 868 907 65 78253 432 34 65 83 86 822 718 97 805 26 49 81 91 910 35 79013 32 64 100 20 224 83 445 69 624 875 998.

80060 63 108 29 46 301 446 (150) 688 818 77 934 69 81032 154 83 225 39 378 428 (300) 512 615 28 739 48 58 88 834 48 60 977 82026 241 98 448 600 37 55 71 37 778 857 83020 189 473 84057 (300) 187 329 40 722 849 56 81 913 85048 (150) 345 556 75 954 92 814 86081 206 573 624 61 (300) 706 89 883 942 83 87031 34 36 42 53 104 426 37 507 76 789 817 88035 101 6 96 217 70 384 402 16 97 675 748 862 86 943 99 89132 214 43 77 306 81 465 883 700 93 804 926 96.

90022 133 (200) 68 233 327 573 610 769 808 913 99 91033 173 283 427 529 611 731 809 92056 63 143 549 99 647 (150) 48 615 62 78 (200) 838 93011 268 79 310 74 553 702 858 901 94031 89 117 (200) 29 37 57 (150) 98 225 36 368 552 57 616 49 (150) 53 58 73 95026 60 92 155 321 39 473 510 681 94 943 96124 323 436 509 612 47 741 803 (150) 5 65 62 92 97081 69 226 446 48 16 525 626 27 40 50 61 87 731 61 844 85 992 98021 139 384 98 519 607 12 66 969 99007 13 80 135 36 516 52 745 983 954.

100017 51 98 115 234 92 397 99 644 700 812 88 101021 44 161 206 51 58 313 482 529 44 75 (150) 716 102036 113 45 55 815 919 495 546 82 602 (150) 762 862 103090 110 281 (150) 309 452 61 659 704 841 916 104088 107 239 399 439 508 30 79 98 622 105008 102 257 320 25 443 504 37 88 644 61 800 939 45 106036 79 133 214 67 480 508 31 34 65 638 67 727 (200) 811 29 39 107141 236 393 426 89 586 606 701 886 87 913 108300 721 837 84 916 109037 238 388 501 37 82 654 888 924.

110117 60 266 75 378 402 63 566 640 711 30 800 110189 99 175 294 314 845 50 960 71 112053 106 324 28 525 707 64 67 840 940 56 113049 109 63 209 10 442 57 89 513 658 716 58 825 87 961 114045 169 360 422 624 34 865 87 961 115042 43 79 215 452 551 760 710 98 815 921 22 116014 191 880 505 36 677 96 733 85 93 915 117166 391 486 524 690 92 (150) 727 77 (150) 875 99 946 118078 332 59 94 468 568 74 539 79 601 (45000) 939 82 119016 38 71 83 152 62 70 216 316 403 35 36 95 666 86 907.

120168 202 459 577 86 646 69 716 61 805 969 120164 26 66 123 26 252 379 750 855 122044 46 145 82 226 453 653 848 65 931 123111 89 95 (200) 343 58 441 61 501 57 795 (200) 803 (150) 949 50 77 124289 336 53 78 444 53 577 (150) 732 802 57 950 125261 (150) 75 312 88 400 573 652 730 63 806 84 92 97 126011 74 222 (3000) 57 329 35 402 10 539 59 86 692 127086 168 86 217 27 318 72 591 730 901 128033 183 91 290 496 532 (150) 678 129092 121 233 67 523 31 678 89 701.

130005 23 66 76 115 294 97 580 (150) 651 713 871 (150) 918 60 131149 (150) 67 (150) 324 53 89 99 479 (150) 569 70 (150) 96 629 86 955 132007 31 74 158 567 774 94 870 (150) 980 133081 132 40 237 76 342 726 51 893 920 46 134034 52 358 555 900 86 135002 117 474 697 953 136160 226 484 622 33 761 832 91 137047 97 168 326 491 682 748 835 910 138094 253 471 (150) 529 616 29 730 (150) 842 139566 68 372 470 73 547 648 706 965 88.

140028 103 4 24 (150) 420 517 77 696 706 79 838 49 141194 207 46 478 517 713 75 76 838 142078 (150) 207 681 (300) 95 716 927 143018 297 345 87 611 786 845 938 144054 155 323 60 69 91 403 48 551 54 87 630 760 145054 313 62 623 732 67 886 91 914 146072 120 70 380 86 412 77 580 848 997 147067 114 670 723 46 66 888 967 148082 150 81 363 74 437 570 639 715 28 822 42 974 76 93 149058 151 369 85 421 27 898 534 81 622 71 34 985.

150056 66 307 486 557 865 151005 (150) 124 216 332 585 661 711 28 98 814 44 77 913 152172 208 15 343 58 652 869 959 153140 237 314 796 888 974 88 154057 69 166 91 434 532 776 92 900 18 86 155007 200 407 608 (150) 55 778 (200) 871 906 62 88 156002 339 890 982 157258 307 38 426 566 756 898 158043 237 51 366 40 47 513 84 608 747 85 862 159085 280 44 353 66 676 868.

160152 64 89 274 386 95 408 86 551 84 85 88 674 736 802 961 161100 1 70 (300) 74 200 366 766 98 968 162119 287 809 518 708 (150) 81 873 75 99 163121 29 237 428 589 650 82 730 (300) 72 835 49 906 164293 352 53